Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 227. — ROK XLI.
PONIEDZIAŁEK 20 SIERPNIA 1934.
REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.
Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Świętokradztwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Zabrano wota z cudownego obrazu N. Panny Marji.

W dniu dzisiejszym wierni, nawiedzający kościół OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku pod wezwaniem N. Marji Panny z jej cudami słynącym obrazem

WSTRZĄŚNIĘCI ZOSTALI WIADOMOŚCIĄ O OHYDNEM ŚWIĘTOKRADZTWIE

którego ofiarą padł tenże obraz, w ciągu wieków ozdobiony imponującą ilością drogo cennych darów wotywnych, składanych przez wdzięcznych ofiarodawców.

Na widok świętokradzkiego zniszczenia, popełnionego w tej świątyni Pańskiej, a mianowicie w kaplicy N. P. Marji, wśród wiernych zapanowało głuche przerażenie i oburzenie, które w tej chwili wstrząsa również szerokie koła wiernych w mieście naszem, gdzie tego rodzaju zbrodniczy czyn oddawna nie był już notowany.

Zrabowane wota niezależnie od swej wartości materjalnej, posiadają też walory zabytkowe, niektóre pochodzą bowiem z różnych odległych czasów, poczawszy od okresu króla Władysława Hermana, założyciela tej świątyni, której budowy dokończył — jak wiadomo — Władysław Jagiełło w 1390 roku, w związku z czem pozostaje piękna legenda o „stopce królowej Jadwigi".

Wedle informacyj, które w sprawie tego niezwykle smutnego wydarzenia zdołaliśmy zebrać, oburzające świętokradztwo popełnione zostało w kaplicy, w której mieści się cudowny obraz Najśw. Panny Marji, a to w ten sposób, że

ZŁOCZYŃCY ZAKRADLI SIĘ W NOCY,

oderwali siłą ramy obrazu i zabrali następnie nieustaloną jeszcze w tej chwili ilość wotów, jak serca złote i srebrne, pierścionki, zegarki, łańcuchy itd. Złoczyńcy zdarli ponadto z obrazu łańcuch złoty, zawieszony na szyji cudownego wizerunku, a ze sukienki okrywającej postać N. P. Marji wyłupali kilka drogocennych kamieni.

Istnieje przypuszczenie, że złoczyńcy, korzystając z przeprowadzanego obecnie w tym kościele remontu

ukryli się przed wieczorem wśród rusztowań

ustawionych w nawie głównej świątyni, poczem po zamknięciu kościoła w ciągu nocy dokonali zbrodniczego czynu i oddalili się rano tą samą drogą przez nawę główną.

Zbrodnia wywołała oczywiście wśród wiernych m. Krakowa wielkie poruszenie. Władze policyjne, zawiadomione o fakcie rozpoczęły śledztwo, wykonując zdjęcia daktylograficzne.

* * *

Jak już nadmieniono, zarówno klasztor jak i kościół OO. Karmelitów „na Piasku" w Krakowie mają poważną tradycję, której początki sięgają odległych czasów Władysława Hermana, kiedy to „na Piasku" powstała skromna kapliczka przemieniona póź niej w okazałą świątynię za możnem przyczynieniem się króla Władysława Jagiełły i jego świątobliwej małżonki królowej Jadwigi. — Cudami słynący obraz N. P. Marji, przechowywany w głównym ołtarzu kaplicy, poświęconej Królowej Niebios, jest dziełem nieznanego artysty i wymieniany jest w kronikach od 1520 r. Postać N. P. Marji okrywa zgodnie z duchem owego czasu bogata sukienka ze szczerego srebra i ze złoceniami.

Znamiennem jest, że złoczyńcy czy to ja ko „niefachowi", czy to przez pospiech właśnie tych wyjątkowo cennych ozdób nie zabrali a jedynie naruszyli jeden ze sznurów tak, że poszczególne ogniwa rozsypały się na ołtarzu.

Zbrodnię odkrył brat zakrystjan o wczesnych godzinach porannych, poczem wraz z innymi członkami zakonu stwierdził rozmiary ohydnego czynu, powiaramiając zkołeji władze kościelne i organa policji.

———:oOo:———

Ofiara katastrofy pod Żabią przełęczą zmarła.

W dniu 17 bm. zdarzyła się pod Żabią Przełęczą nad Czarnym Stawem katastrofa górska, której ofiarą padła dr. Janina Fraenklowa, 34 letnia lekarka ze Lwowa. P. Fraenkel wybrała się ze znanym przewodnikiem Andrzejem Wawrytko-Krzeptowskim, rano w góry, aby z Morskiego Oka udać się przez Żabią Przełęcz na czeskosłowacką stronę. W pewnem miejscu prowadzący Wawrytko po ulokowaniu p. Fraenkel w osłoniętem występem skalnym miejscu i po ostrzeżeniu jej, aby z za zasłony się nie wychylała, gdyż mogą jej grozić usuwające się z pod jego nóg kamienie, zaczął piąć się stromą ścianą w górę. Nieuwaga p. Fraenkel, która wychyliła się za skały, spowodowała katastrofę, gdyż jeden z kamieni poruszonych liną uderzył ją w głowę z taką siłą że turystka straciła przytomność i osunęła się parę metrów wdół. Wawrytko uniknął nieszczęścia porwania go liną wdół jedynie dzięki momentalnemu przywarciu całem ciałem do skały, w której to pozycji przetrwał pół godz. zanim zdołał umocować na skale linę, aby zejść na dół do turyst ki i udzielić jej pierwszej pomocy. Pogotowie ratunkowe w Zakopanem udało się natychmiast na miejsce katastrofy.

Zakopane (PAT). Ofiara piątkowej katastrofy pod Żabią przełęczą — Janina Fraenkel, na skutek poniesionych obrażeń a mianowicie załamania czaszki i uszkodzeń substancji mózgowej — po operacji, dokonanej bezpośrednio po katastrofie, zmarła w sobotę późnym wieczorem nie odzyskawszy przytomności.

R. Pinon o stosunkach polsko-francuskich.

Autor dzieła o „Historji dyplomatycznej Francji", wybitny pisarz polityczny i zarazem profesor Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, wreszcie wpływowy kronikarz czytanych na całym świecie biuletynów politycznych „Revue des deux Mondes", p. Rene Pinon, podzielił się z korespondentem „Kurjera Warszawskiego" wrażeniami na temat obecnej polityki, toczącej się między Polską a Francją w sprawie paktu wschodniego.

Profesor Pinon szczerze ubolewa, że polemika ta przybrała tak niewłaściwe formy ataków osobistych i że w związku z nią wyrządzane są niepowetowane szkody samej sprawie polsko-francuskiej, która winna stać ponad chwilowemi nieporozumieniami. Dość tych swarów polsko-francuskich, — woła wybitny uczony francuski, — które nie służą ani interesom francuskim ani interesom polskim, natomiast sprawiają radość zarówno polskim, jak i francuskim nieprzyjaciołom.

Na zapytanie nasze, czy projektowany układ wschodni istotnie nie zagraża Polsce, prof. Pinon odparł:

„1) Z całem sumieniem wieloletniego przyjaciela waszego kraju mogę oświadczyć, że projektowany układ regjonalny wzajemnej pomocy może jedynie wzmocnić i utrwalić pokój w Europie Wschodniej. Dlatego też nie widzę w nim niebezpieczeństwa dla Polski, pragnącej żyć w spokoju w swych granicach obecnych i pozostawać obcą temu, co się dzieje w państwach ościennych.

2) Wprowadzając Rosję sowiecką do cyklu europejskiego, może tylko skierować ją na drogę ustroju bardziej zgodnego z duchem cywilizacji europejskiej, równocześnie sparaliżować u niej to, co jest niebezpieczne i zaraźliwe.

3) Przymierze polsko-francuskie, które wcale nie ma tego samego charakteru, ani objektu, co zbliżenie francusko-rosyjskie bez najmniejszych skrupułów i obaw może się pogodzić z tem ostatniem zbliżeniem. Pakt wschodni zabezpiecza zupełnie Polskę przed niebezpieczeństwem ze wschodu. W obecnej konjunkturze politycznej Europy dla Polski istnieje tylko jedno niebezpieczeństwo: sprusaczone Niemcy".

———oo———

Balon stratosferyczny wylądował w Jugosławji.

Prof. Cosyns i jego towarzysz są zdrowi i cali.

Belgrad, 19 sierpnia. Belgijski balon stratosferyczny prof. Cosynsa wylądował w sobotę wieczór na terytorjum jugosłowiańskiem w pobliżu granicy austrjackiej i węgierskiej. Lądowanie odbyło się gładko we wsi Zenavlje w pobliżu miasteczka Murska Sobota nad rzeką Mura. Prof. Cosyns i jego towarzysz van der Elst są zdrowi i cali. Mają oni dziś wyjechać do Lublany.

Wedle późniejszych doniesień balon wylądował o godzinie 21. Lotnicy znajdowali się zatem w powietrzu o jedną godzinę dłużej niż pierwotnie zamierzali.

Wiadomość o wylądowaniu balonu stratosferycznego nadeszła do Belgradu dopiero w niedzielę przedpołudniem. Wieś Zenavlje leży bowiem na wyspie na rzece Murze i nie posiada ani telegrafu ani telefonu. Musiano dopiero posyłać specjalnego posłańca z telegramem do najbliższego urzędu pocztowego.

OSIĄGNIĘTO WYSOKOŚĆ 16 KILOMETRÓW

Białogród, (PAT). Według ostatnich wiadomości z Białogrodu stratostat prof. Cosynsa wylądował wczoraj o godzinie 20.30 pod wsią Zenavlje koło granicy jugosłowiańsko-węgiersko-austrjackiej. Prof. Cosyns i jego towarzysz van der Elst spędzili noc u dyrektora miejscowej szkoły. Byli oni dość wyczerpani długotrwałym lotem. Od dzisiejszego rana obaj uczeni przystąpili do demontowania aparatów. Prof. Cosyns oświadczył przedstawicielowi radja lublańskiego, że w czasie lotu osiągnęli wysokość 16 kilometrów, oraz że osiągnięte rezultaty uwieńczyły wyprawę całkowitem powodzeniem.

Dzień plebiscytu w Niemczech.

MANIFESTACJE ORGANIZACYJ HITLEROWSKICH.

Berlin, 19 sierpnia. Z okazji dzisiejszego plebiscytu poczęły się ulice Berlina już od wczesnych godzin porannych ożywiać. Już o 6-ej godzinie rano wyruszyły na miasto bojówki i rozmaite organizacje hitlerowskie z muzyką, aby zbudzić mieszkańców. Wzno szono chórem okrzyki nawołujące ludność „do spełnienia obowiązku wyborczego".

Wszędzie spotykano olbrzymie ilości bojowców brunatnych, w najrozmaitszy sposób propagujących głosowanie za Hitlerem. Na ulice wyruszyły także odpowiednio oznaczone auta, służące do przewożenia chorych do lokalów wyborczych.

Zupełnie analogiczny obraz przedstawiały także wszystkie miasta prowincjonalne, gdzie również odpowiedni nastrój robiony był w myśl jednolitego planu. W godzinach południowych zebrały się wszystkie oddziały hitlerowskie z muzyką przed urzędem kanclerskim przy placu Wilhelma, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera, oraz domagając się, by się pokazał. Po godzinie ukazał się Hitler w oknie. Plac, który tymczasem zapełnił się szczelnie tłumami, poruszył się a równocześnie rozległy się ogłuszające okrzyki i warkot bębnów, oraz rozległy się dźwięki hymnów niemieckich.

Przy urnach wyborczych pełnią straż umundurowani szturmowcy. W mieście panuje zupełny spokój. Od południa większość lokali wyborczych jest już mało odwiedzana.

W Kassel do godziny 13-tej oddało głosy 75 procent uprawnionych do głosowania. W Wiesbadenie mieszkańcy niektórych bloków mieszkalnych maszerowali

W ZWARTYCH SZEREGACH DO URN WYBORCZYCH.

W Dreźnie otrzymano już koło południa wiadomości, że w szeregu miejscowości saskich mieszkańcy w 100-procentach wzięli udział w głosowaniu. W Kolonji koło godziny 10 rano oddało głosy około 50 procent uprawnionych.

Nad ranem przybyły do Kolonji specjalne pociągi, wiozące uprawnionych do głosowania kolonistów niemieckich z Brukseli. W Akwizgranie udarzały wielkie ilości samochodów i autobusów, które przywiozły tysiące obywateli niemieckich z Holandji.

Z Koblencji donoszą, że do południa oddało swe głosy już około 75 procent wyborców. Z Kilonji donoszą, że przy śluzie Holtenau ustawiona była urna wyborcza, do której wrzucali kartki marynarze.

8 MILJONÓW „TAK" — 1 „NIE".

Berlin, (PAT). Według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego z godziny 21 w 35-ciu okręgach wyborczych oddano kartek z napisem: „tak" 8.710.545, z napisem: „nie" — 1.156.627. Nieważnych głosów było 179.894.

Z cyfr tych, jeszcze nieurzędowych, wynika, żeokoło 80 procent głosujących głosuje „tak". Frekwencja sięga 90 procent.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Cracovia — Garbarnia 2:1 (1:0) Gra utrzymana na wysokim poziomie, widzów około 5 tysięcy.

Zawody przyniosły niespodziewane zwycięstwo gospodarzy. Do pauzy lekka przewaga Cracovji. Po pauzie gra zmienna, z przewagą Garbarni która ma cały szereg doskonałych pociągnięć. Sędzia p. Schneider zbyt pochopnie krzywdzi pokonanych, którzy zdenerwowani rozstrzygnięciami sędziego nie wykorzystują sposobności do zwycięstwa.

———oo———

Polonja remisuje z Ruchem 3:3.

Warszawianka wygrywa z Pogonią we Lwowie 2:1.

Warta zwycięża ŁKS. w stosunku 2:1.

W zawodach lekkoatletycznych, odbytych w Poznaniu Polska pokonała Japonję w stosunku 62:37.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 20: Bernardyna op., Samuela pr.
Wschód słońca 4.25, zachód 18.52.
Długość dnia 13 godzin i 52 min.

Wtorek 21: Joanny Fr. de Chantal. Anastazego.
Wschód słońca 4.27, zachód 18.50.
Długość dnia 13 godzin i 48 min.

—oo—

ZATRUŁA SIĘ GAZEM wczoraj popołudniu Walerja Kumorkówna, lat 21. zam. przy ulicy Urzędniczej 42. Lekarz zawezwanego Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki zostawiono w domu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Bandyta detektyw.
WANDA: „Ja mam temperament“.
APOLLO: Symfonja serc.
SZTUKA: „Wróg we krwi“.
UCIECHA: Niebieskie ptaki.
SŁONKO: I. Kino — Moje marzenie: II. Rewja „Goło ale wesoło“.
PROMIEŃ: Węgierska miłość i Noc w Budapeszcie.
ADRIA: Łódź A. L. 14. Nadprogram: rewja.
ATLANTIC: Sześć żon Henryka VIII.
BAGATELA: „Hotel studentów“ reżyserji Turzańskiego, na scenie rewja „Jak się bawić to się bawić“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 20 —23 sierpnia 1934 r. „Kobieta która cię nigdy nie zapomni“.

—oo°oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK odbędzie się w dniu 21 bm. jako w dzień św. Joanny Franciszki de Chantal, założycielki zakonu, **uroczyste nabożeństwo** z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu w następującym porządku:

W poniedziałek 20 bm. nieszpory wstępne o godz. 5-tej pop. — We wtorek prymarja o 6-tej. — Suma z kazaniem o 9-tej. — Ostatnia Msza św. cicha o godz. 10.30 — Po południu nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 4.30. — Kazanie na nieszporach wygłosi ks. kan. Władysław Staich.

—oo—

Uroczystość dorożkarzy krakowskich.

20-tą rocznicę swego istnienia obchodziła korporacja dorożkarzy krakowskich bardzo uroczyście. Z okazji tej odbyło się nabożeństwo w kościele św. Krzyża. Mszę św. odprawił ks. prof. dr. A. **Mytkowicz**, delegat księcia metropolity **Sapiehy**. W nabożeństwie prócz przedstawicieli władz wzięli udział goście holendersey, którzy przypadkowo bawili w Krakowie i którzy złożyli pewną kwotę na cele korporacji. Po Mszy św. odbyło się wbijanie 12-tu srebrnych gwoździ do odnowionego sztandaru korporacji dorożkarzy. Po nabożeństwie odbył się barwny pochód zgórą 100 dorożek, ozdobionych wstążkami i zielenią, do lokalu korporacji przy Rynku gł. 29, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Przemawiał prezes Chrześc. Zw. Zawodowych, dyr. Henryk **Pachoński**, który skreślił historję i znaczenie Związku i z okazji uroczystości w nowym lokalu wspomniał, że korporacja zajmowała dotąd 3 lokale, najpierw przy ul. św. Tomasza, następnie przy ul. A. Potockiego 11, a obecnie przy Rynku głównym, gdzie skoncentrowane są prawie wszystkie chrześcijańskie organizacje zawodowe. Pracę w organizacjach prowadzi się — obok kwestyj zawodowych — w duchu katolickim i państwowym.

Przemawiał następnie prezes Korporacji dorożkarzy p. Tadeusz **Leńczowski**; życzenia złożyli: p. **Dyląg**, prezes Zw. Tramwajarzy, p. **Pacułt**, prezes Zw. Dozorców Domowych, p. **Kusek**, prezes Zw. Drobnych Handlarzy, p. **Fara**, wiceprezes Zw. Cukierników i in.

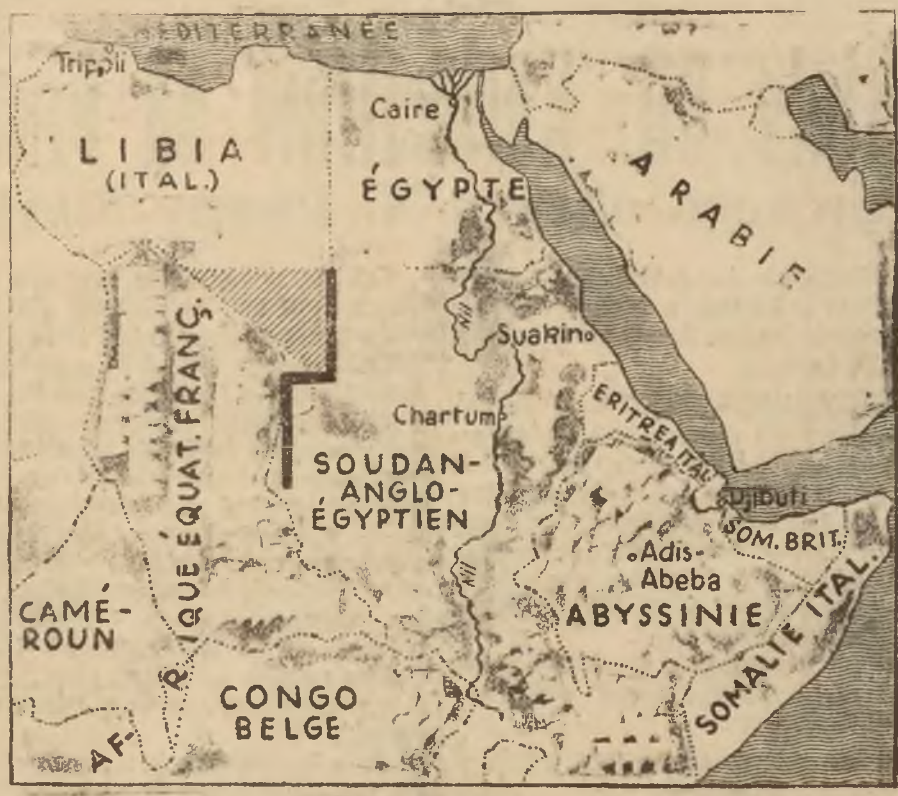
—:oOo:—

WYCIECZKI Z FRANCJI I BELGJI.

W piątek wieczór przybyła do Krakowa wycieczka 31 lekarzy francuskich. W ciągu soboty zwiedzali oni Kraków, jego zabytki i muzea wczoraj zaś udali się na jeden dzień do Zakopanego. Dziś w poniedziałek opuszczają gród podwawelski. Natomiast wczoraj wieczór przyjechała do Krakowa autokarem wycieczka 20-tu osób z Belgji. Obie te wycieczki zatrzymały się na czas pobytu w Krakowie — w hotelu Francuskim.

Złóż ofiarę na Arcyb. Komitet Ratunkowy!

Nowe granice Libji.



Prasa paryska i rzymska podają informacje o rokowaniach, toczących się między Włochami, Francją i Anglją w sprawie nowego rozgraniczenia między włoską Libją, angielskim Sudanem i francuską Afryką Równikową. Powyżej zamieszczamy mapkę z jednego z dzienników francuskich, na której przypuszczalne nowe rozgraniczenie między temi obszarami zaznaczone jest grubą czarną linją. Obszar zakreskowany, to tereny, które do tej pory należały do Sudanu angielsko-egipskiego, a obecnie miałyby być włączone w granice Libji.

Przemianowanie Katolickiego Związku Polek.

Stosując się do nowego statutu, nadanego przez Episkopat polski organizacjom Akcji Katolickiej, centrala ogólnopolska kobiecej Akcji Katolickiej, dotychczasowe Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, **zmieniło nazwę swoją na Katolicki Związek Kobiet.** Asystentem kościelnym Katolickiego Związku Kobiet został mianowany przez ks. kard. prymasa Hlonda ks. prałat dr. Stanisław **Bross**, prezeską mianowana p. **Zofja Rzepecka** z Poznania, dyrektorką p. **Janina Strawińska.** Siedziba Katolickiego Związku Kobiet mieści się w Poznaniu. Biuro znajduje się przy ul. Marcinkowskiego 22.

ZŁOTE GODY KAPLAŃSKIE.

Lwów, (KAP). W ostatnich dniach katolicka Dolina obchodziła bardzo uroczyście **50-tą rocznicę święceń kapłańskich** swego zasłużonego proboszcza, **ks. dziekana Antoniego Wojnarowicza.** Na jubileusz nadesłali swe życzenia ks. Wojnarowiczowi J. E. ks. Metropolita dr. Twardowski, J. E. ks. Biskup Lisowski i wielu innych.

Kazanie okolicznościowe w czasie sumy jubileuszowej wygłosił ks. poseł dr. Szczepan Szydelski, prof. U. J. K.

POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU SZKOŁ. S. S. NAZARETANEK W RABCE.

W dniu 14 b. m. w zakładzie S. S. Najśw. Rodziny z Nazaretu w **Rabce, odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy oraz gmachu szkolnego**, dokonane przez ks. metropolitę Sapiehę. W uroczystości wziął również udział ks. biskup Sokołowski, sufragan Podlaski, bawiący na wywczasach letnich w Rabce. Książe Metropolita zwiedził **nowowybudowany gmach sanatoryjno-naukowy**, oglądał doskonałe zastosowane do potrzeb **szkoły powszechnej i gimnazjum żeńskiego** sale z inwestycjami pomocy naukowych, wzorowy internat i całe urządzenie, imponujące swoją strukturą i znakomitem wykonaniem.

Dokonawszy następnie poświęcenia kaplicy podniósł w gorących słowach znaczenie zakładów wychowawczych, prowadzonych przez Zgromadzenia zakonne żeńskie — winszując obecnej Matce Generalnej Zgromadzenia, Laurecie Lubowidzkiej, tego dzieła, które powstało z jej inicjatywy. (KAP).

KARY ZA WYKROCZENIA NA BOISKACH SPORTOWYCH.

Ostatnio odbyła się w Krakowie konferencja klubów krakowskich, zwołana przez K. O. Z. P. N. na skutek głośnych zajść i ekscesów na boiskach krakowskich. — Przedstawiciele władz piłkarskich ostrzegli przedstawicieli klubów, że wyciągane będą najostrzejsze konsekwencje wobec klubów i graczy, którzy czynnie targną się na sędziego lub spowodują awantury. Zarówno gracze jak i kluby, skreślane będą z listy członków KOZPN, zaś przewinienia będą kierowane do prokuratorji.

Ze strony przedstawicieli klubów podniesiono słuszne zresztą żądanie, by na boiskach nie pokazywali się sędziowie nieudolni, zdradzający często ignorancję przepisów gry.

—oo—

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI „LEGJONU MŁODYCH“.

Nasz korespondent z Częstochowy telefonuje: Decyzją miejscowego starosty z dn. 17 bm. zawieszona została działalność „Legjonu Młodych“ na okręg częstochowski.

—××—

O. O. Jezuici u Ojca św.

W 400-ną rocznicę Towarzystwa Jezusowego.

Miasto Watykańskie 19 sierpnia (KAP). W związku z obchodzoną w dniu 15 bm. rocznicą powstania Towarzystwa Jezusowego, Ojciec św. przyjął w piątek na posłuchaniu generała Jezuitów O. **Włodzimierza Ledóchowskiego** wraz z przedstawicielami kurji generalnej wszystkich domów jezuickich w Rzymie, nowicjuszów i alumnów, w ogólnej liczbie 300 osób.

Na przemówienie O. generała Ledóchowskiego, w którem, nawiązując do rocznicy ślubów św. Ignacego Loyoli w kaplicy na Montmartre w Paryżu, mówca **stwierdził szczególne przywiązanie Towarzystwa Jezusowego do Najwyższego Pasterza** w **Rzymie** i prosił o błogosławieństwo, Papież odpowiedział, uwypuklając fakt, że pamiętna dla dziejów Towarzystwa data **jest również datą ważną dla historji Kościoła całego.** Chociaż właściwa 400-na rocznica założenia Towarzystwa Jezusowego przypada dopiero w 1940 r., nic nie przeszkadza, by dziś poświęcić chwilę wspomnieniom **pierwszego, tak ważnego w dziejach zakonu, kroku ku realizacji idei Towarzystwa.** Papież czytał i całkowicie aprobował **list, który generał Jezuitów skierował do członków Towarzystwa** z okazji rocznicy. Właściwy Jezuitom ślub posłuszeństwa wobec Namiestnika Chrystusowego jest wielką chwałą zakonu. Kończąc swe przemówienie Ojciec św. udzielił Towarzystwu obfitych błogosławieństw, zwłaszcza nowicjuszom.

Niepokojący spadek urodzin w krajach Europy.

(Paryż — KAP). Dziennik katolicki „La Croix“ daje wyraz swemu **niepokojowi z powodu spadku urodzin.** Z materjału statystycznego, przytoczonego przez ten dziennik wynika, że **zmniejszenie się liczby urodzin jest zjawiskiem niemal ogólnem.** Zmniejszyła się ta liczba **we Francji w 1933 r. o 160.000** w porównaniu z 1932 r., w **Italji** w ciągu trzech lat o **140.000, w Niemczech** w ciągu lat 1930—1932 o **149.000.** Autor artykułu zastanawia się nad przyczynami tego zjawiska. Przyznając fakt istnienia szeregu przyczyn **natury moralnej**, niemniej zmuszony jest stwierdzić i nader doniosłą przyczynę, mianowicie **pogorszenie się położenia ekonomicznego.** W następstwie tego małżeństwa stają się coraz rzadsze; bardziej niż skromne uposażenie ojców rodzin wywołuje obawę przed potomstwem, powiększającem rodzinę, której niema za co utrzymać. Jako środek zaradczy autor proponuje, aby władze państwowe, a zwłaszcza samorządowe **nie skąpiły możliwych ulg ojcom licznych rodzin**, wchodząc w ich położenie, a nie czyniąc im trudności.

Utworzenie uniwersytetu katolickiego w Salzburgu.

Wiedeń 19 sierpnia, (KAP). W uroczystościach zamykających salzburski Tydzień Wyższych Uczelni, wziął również udział **prezydent Miklas.** Prezydent wygłosił dłuższą mowę, w której m. in. powiadomił zebranych, że rada ministrów na posiedzeniu swem dn. 7 b. m. powzięła decyzję **powołania do życia autonomicznego katolickiego fakultetu filozoficznego w Salzburgu.** „To co było możliwe w Holandji, Francji, Szwajcarji, Italji i innych państwach, mówił prezydent — mianowicie **stworzenie ośrodka, łączącego wiedzę z duchem katolickim, nie może być niemożliwem.**

Przed stu laty zmarł



francuski technik Józef Marja Jacquard, który w roku 1808 ulepszył maszynę tkacką, skierowując w ten sposób przemysł jedwabniczy na nowe tory.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Z sali sądowej

PROCES O ZNIESŁAWIENIE URZĘDNIKA KOLEJOWEGO.

W ub. sobotę odbyła się w Sądzie Grodzkim w Skawinie rozprawa karna z oskarżenia naczelnika stacji w Swoszowicach p. Zenona Stanka przeciwko oskarżonemu Emilowi Weltschekowi, byłemu funkc. kol. w Swoszowicach. Oskarżony mianowicie wniósł do Ministerstwa Komunikacji przeciwko oskarżycielowi pryw. doniesienie, **jakoby tenże dopuszczał się różnych nadużyć, pobierał niewłaściwe opłaty, inkasując je dla siebie, wymuszał łapówki od firmy, uskuteczniającej transporty kolejowe itd.**

Oskarżony na poprzedniej rozprawie zaofiarował **dowód prawdy,** podtrzymując ogólnikowe swoje zarzuty. Na skutek tego Sąd przeprowadził dowody zaofiarowane. **które jednakże nie wykazały prawdziwości** zarzutów oskarżonego i w rezultacie na rozprawie w dniu 17 sierpnia br. **oskarżony zasądzony** został za występek znieslawienia na karę aresztu przez 3 tygodnie z zawieszeniem oraz grzywnę w kwocie 50 zł. i na zapłacenie kosztów karnych. — Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. Dr. **Rozmarynowicz.**

Parcelacja wielkiej własności.

„Kurjer Poranny“ zajmuje się w dalszym ciągu wielką własnością rolną i stwierdza:

„Jeżeli przyjmie się założenie, że możliwości eksportowe są na długi czas (kilkanaście lat) zamknięte i że jedynym sposobem utrzymania produkcji jest rozbudowanie konsumcji wewnętrznej — to jedyną drogą przystosowania się rolnictwa do tych warunków jest prowadzenie parcelacji, ponieważ: a) parcelacja zwiększy chłonność rynku wewnętrznego wsi (przez proste powiększenie ilości rąk roboczych, zatrudnionych w rolnictwie), b) parcelacja usunie nadwyżkę produkcji rolnej, będącą wytworem przedewszystkiem większej własności i obniżającą ceny poniżej kosztów produkcji, c) parcelacja zmniejszy ilość bezrobotnych, albo przynajmniej zapobiegnie dalszemu jej powiększaniu się, d) parcelacja jest jedyną możliwością poruszenia kapitałów uwięzionych w większej własności“.

TATRY



pozostaną zawsze dla turystów potężnym magnesem, który przyciąga ich majestatem gór, przepięknemi widokami i ciekawemi przejawami przyrody. Na zdjęciu widzimy Gewont i u stóp jego ścielące się Zakopane.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 21 sierpnia.

Kraków, (304.3) Godz. 6.30, Audycja poranna z Warszawy; 7.25 Program na dzień bieżący, wiadomości lokalne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisje z Warszawy; 16: „Gondoliere“, reportaż muzyczny ze Lwowa; 17: Transmisja z Warszawy; g. 18.45 „Stary Kraków“, gawęda p. dr. J. Dobrzyckiego; 19: Rozmaitości, komunikaty; g. 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20: Transmisja z Warszawy; 20.02: Kwadrans poetycki ze Lwowa; 20.12 Płyty; g. 20.35 Odczyt: „Kult żołądka i jego piewcy“; 20.45 Dziennik wieczorny z Warszawy; 20.55: Koncert muzyki polskiej z Wiednia; 22.30: Odczyt z Warszawy; 22.45: Płyty; 23: Transmisja z Warszawy.

Lwów (377.4 m). Godz. 16: „Gondoliere“ — reportaż muzyczny w opracowaniu C. Nahlik; 18.45: „Z naszej włóczęgi karpackiej, feljeton; 20.02: „Minuty literackie rybałtów lwowskich“ recytuje p. Z. Kunstman; 22.35: „Okrętem polskim do Palestyny“, wygłosi inż. J. Thon.

Warszawa (1345 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.38 Gimnastyka; g. 7.05 Dziennik poranny: 6.35. 6.53, 7.10 Muzyka poranna (płyty); 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Rozmaitości: 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorolog. 12.05 Przegląd prasy; 12.10, 13.20 Koncert zespołu N. Mańskiej: 13 Dziennik południowy; 13.05 Audycja dla dzieci: 13.55 Z rynku pracy: 14 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16 Reportaż muzyczny ze Lwowa; 17: Skrzynka PKO.; 17.15 Koncert kameralny; 18: Odczyt budowlany; 18.15 Arje i pieśni; g. 18.45 Pogadanka harcerska; 18.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa: 19 Rozmaitości: 19.10: Program na dzień następny; 19.15 Drobne utwory fortepianowe; 19.50 Wiadomości sportowe; 20: „Myśli wybrane“; 20.02 „Minuty literackie“ ze Lwowa: 20.12 Płyty; 20.35 Wiadomości rol.: 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Transmisja z Wiednia; 22.50 „Za kulisami zbrojeń“, odczyt; 22.45 Płyty; 23: Wiadomości meteor.

Katowice (395,8 m). Godz. 18.45 „Strażak śląski“; 18.50 Kronika harcerska; 19: Pogawędka cioci Heli z dziećmi; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska; 20.12 Płyty.

Humor

W Zakopanem: — Góral przewodnik: A ta skała, co ją hań pan widzą, to je pomnik.

Turysta: Pomnik? A kto go stawiał, komu i za co?

Góral: A jo. Jednemu warsawiakowi, któren doł mi 20 złociszów.

EDGAR WALLACE. 29

Numer Szósty.

—oo—

— Nie potrzebujesz nic czynić — rzekł tonem spokojniejszym. — Będę potrzebował twojej pomocy — później. — Wyjął klucz z kieszeni, wsadził do zamku i otworzył drzwi. Potem wyjął z kieszeni kamizelki małe srebrne pudełeczko. — Zaczekaj na mnie tutaj — rzekł.

— Co chcesz uczynić? — zapytał Smith. Na twarzy Cezara pojawił się uśmiech. Pchnął drzwi i wszedł do środka. Przez chwilę panowało milczenie. Potem ktoś zaklął w pokoju.

— Uciekła!

— Uciekła? rzekł Smith tonem zdziwienia. — Uciekła?

— Wszedł do pokoju. ale ten był pusty. Okna były zamknięte. Nie było drugich drzwi, ale dziewczyna zniknęła.

— Patrz, patrz. patrz!

Smith mógłby przysiąc, że słyszał szczęk zębów Cezara. kiedy ten wskazał drżącemi palcami na jedną ze ścian. Wisiała na niej przylepiona koperta. Ołówkiem napisane były te słowa:

— Cezarze. jesteś tylko śmiertelnikiem — a w rogu cyfra „Sześć“.

Następnego dnia. Cezar zniknął z Londynu, pozostawiając dla swego wspólnika krótki list. Zawierał on wskazówki dla Smitha. który miał czekać na powrót Cezara w jego mieszkaniu na Portland Place w pokoju Cezara.

Nie było mu to na rękę, że Cezar przed wyjazdem odprawił wszystkich służących. Mr. Smith wyraził swoje współczucie oburzonemu odźwiernemu i wszczepił w protestującego lokala przekonanie, że ma w Smith'cie przyjaciela na całe życie.

Pozostałem tu w służbie tylko dla młodej pani — rzekł odźwierny. — Mr. Valentine nie jest w moim guście. Jest dzisiaj tu. jutro gdzieindziej, a przez całe miesiące niema w domu nikogo, wyjąwszy różnych ludzi podejrzanych — za przeproszeniem pana...

— Nie szkodzi — rzekł Smth. — Przyznaję wam słuszność.

— Młoda pani — to anioł — rzekł odźwierny uroczyście. — Prawdziwa pani. I robi śliczne figurki.

Oh. tak — przyznał Smith.

— Robi je z wosku. Służyłem jej jako model. sir. Zrobiła lalkę tak podobną do mnie. że moja żona była wprost olśniona — rzekł odźwierny z namaszczeniem. Jeden rzut oka na daną osobę wystarczał. aby zrobiła jj podobiznę — jak to się nazywa... głowa i ramiona...

— Popiersie? — poddał Smith.

— Właśnie. Nigdy nie mogę zapamiętać tego słowa.

Smith pożegnał gadatliwego. starego jegomościa, gdyż chciał oglądnąć pracownię Stefanji. a przedewszystkiem zajrzeć do tajemniczej szafy. Urobił sobie własną teorję. co do odkryć. które go tam czekały. Otworzywszy drzwi od szafy wytrychem. usiadł, aby podziwiać arcydzieło dziewczęcia.

W szafie znajdowała się podobizna Mr. Rossa — twarda maska z wosku. wisząca na kołku. Obok Mr. Rossa wisiała maska Cezara — to nie ulegało wątpliwości — z pięknym nosem. zmysłowemi ustami i kobiecym podbródkiem. A dalej — Smith zarumienił się — wisiała doskonała maska samego Smitha. Zdjął ją. przyłożył do twarzy i przeglądnął się w małem. okrągłem zwierciedle, które wisiało na ścianie. Oczodoły były tam wycięte i obrobione, że niepodobieństwem było powiedzieć, gdzie kończy się rzeczywistość. a gdzie zaczyna sztuka.

Maska nie przylegała dobrze do jego oblicza. Zrobioną była na mniejszą twarz — twarz Miss Stefanji Welland. Przesunął pieszczotliwie palcami po jej wnętrzu i położył na ławie. Potem usiadł. aby się zastanowić. To Stefanja przebrała się za Mr. Rossa w hotelu. Stefanja zaglądnęła do jego pokoju. przypuszczając, że nie ma go w domu i Stefanja uciekła przez bramę dla służby hotelowej. Domyślał się tego wszystkiego, ale nigdyby nie przypuszczał. jak doskonałem może być jej przebranie.

A więc stary Mr. Ross wiedział. że ona była jego wnuczką i wyjechał — ale gdzie? Nie było go w domu przez dwa dni, w czasie których Stefanja grała jego rolę w hotelu (Smith przypomniał sobie, że Cezar wspomniał o jego wyjeździe do Szkocji). Gra ta nie była trudna. Mr. Ross był człowiekiem zamkniętym w sobie i służba wchodziła do jego pokoju tylko na wyraźne wezwanie. Bądź co bądź, jedna część tajemnicy wyjaśniła się.

Szkatułka, którą otrzymała Stefanja od amerykańskich prawników i którą otworzyła. zawierała widocznie szczegóły. dotyczące jej urodzin. Cezar kłamał. mówiąc. że córka pani Welland umarła. równie jak kłamał. opowiadając o śmierci nieszczęśliwej żony Jana Wellanda. gdyż Smith był pewny. że ona właśnie była kobietą w kajdanach. tragiczną postacią spacerującą o północy po trawniku w Maisons Lafitte.

Siedział przez godzinę. przyglądając się próbkom talentu Stefanji Welland. a potem zebrał wszystkie maski. zawinął je do papieru i zaniósł do swego pokoju. Miał dziwne przeczucie. że dni Cezara Valentine'a były policzone i że policzone były również dni Tray Borg Smitha. Wzruszył ramionami na tę myśl.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

Jak należy wybierać się na wycieczkę w Tatry.

Ostatni wypadek na Łomnicy, który zakończył się tragiczną śmiercią młodej turystki, nasuwa kilka uwag o chodzeniu na wycieczki w Tatry. Nie jest to pierwszy wypadek, jaki rozegrał się w podobnych warunkach. Niedawno temu znaleziono zwłoki sędziego Filipa, który jak wiadomo **zginął bez śladu w czasie zamieci śnieżnej** na Karczmisku, pozostawiony tam przez swego towarzysza. Przed trzema laty zamarzł **w dolinie Kaczej w czasie kurniawy** i burzy śnieżnej śp. prof. Duchiewicz, którego znowu opuściło towarzystwo złożone z kilkunastu osób. Wszystkie trzy wypadki są identyczne, jeśli chodzi o warunki atmosferyczne, w jakich miały miejsce.

Pomijając skandaliczne opuszczenie prof. Duchiewicza, przez liczne towarzystwo, w dwóch innych wypadkach sytuacja przedstawiała się fatalnie. Jedna osoba, słaba, chora, czy zmarznięta pozostaje nie mogąc dalej pójść, druga zwykle też osłabiona nie wie co ma czynić, czy pozostać przy nieszczęśliwym, czy pójść po pomoc. Wypadki powyższe mówią, że do pewnego czasu pozostają na miejscu, później zaś gdy już jest zapóźno decydują się sprowadzić pomoc, narażając przytem lekkomyślnie swe własne życie.

Sytuacja jest naprawdę trudna do rozwiązania. Zależna ona jest zresztą od wielu okoliczności i warunków terenowych i atmosferycznych. Dlatego nie chcąc ryzykować swego zdrowia i życia, powinno się przed pójściem na wycieczkę

SZCZEGÓŁOWO OBMYŚLEĆ CAŁĄ WYPRAWĘ

biorąc pod uwagę wszystkie możliwości, jakie w terenie mogą mieć miejsce.

Wszystkich danych mających na celu zabezpieczyć turystę przed rozmaitemi niespodziankami, niesposób wyliczyć, ponieważ zależy to od wielu okoliczności jak wspomniałem, m. in. od kwalifikacyj, zdolności chodzenia danego turysty, jego stanu fizycznego i psychicznego, ekwipunku, jakim rozporządza, dalej od skali trudności przedsięwziętej tury, **od danego terenu, od pory roku, dnia itd., itd.**

Ogólnie tylko można podać pewne rady, któremi przeciętni turyści winni się kierować. Przedewszystkiem:

DOBÓR TOWARZYSTWA

pod względem jakości i ilości,, zachowanie się w terenie i w czasie wypadku. Dobór zostaje pozostawiony własnemu uznaniu z tem, **że powinien on odpowiadać pod każdym względem, zwłaszcza warunkom fizycznym.** Ilość osób, jak uczą ostatnie wypadki, powinna być najmniej **trzy!** Spotyka się samotników chodzących po górach, ale ci, zdając sobie sprawę ze swej samotności, są ostrożniejsi i nie ryzykują lekkomyślnie swego życia, jak to czynią „dwójki". Dwie osoby, idą wprawdzie pewnie, ale często w duchu jedna liczy na drugą.

Zachowanie się w terenie a więc w czasie odbywania wycieczki powinno być tego rodzaju, że uczestnicy prócz znajomości terenu i orjentacji powinni nie zapominać **o zegarku,** o chmurach, które wiszą nad ich głowami nawet w czasie pogody, a ustawicznie kontrolować i śledzić zmiany, jakie dookoła nich zachodzą.

Gdyby zaś wydarzył się jakikolwiek wypadek, a więc zasłabnięcie, zranienie, potłuczenie lub przymusowe dłuższe przebywanie w nieznośnych warunkach, w czasie zawiei śnieżnej lub burzy nateneczas należy szybko ale ostrożnie działać. Najlepiej czująca się osoba z pośród towarzystwa powinna zejść do najbliższego schroniska o pomoc.

Druga zaś powinna pozostać na miejscu przy trzeciej osobie, która uległa wypadkowi.

Absolutnie nie powinno się zostawiać samego człowieka w górach w obliczu jego nieszczęścia!!!

Dlatego powinno się chodzić we trójkę. W razie nieszczęśliwego i nieprzewidzianego wypadku jedna osoba może pozostać przy drugiej, trzecia zaś powinna sprowadzić pomoc. Gdyby jednak dwie osoby wybrały się na wycieczkę i w pewnym momencie znalazły się w takich warunkach atmosferycznych, jak to było ostatnio, nateneczas można pozostawić samą osobę w górach, ale trzeba to natychmiast uczynić, po nadejściu burzy, czy kurniawy, lokując przedtem słabszą osobę w odpowiedniem miejscu i iść po pomoc. Nie jest to jednak wskazanem ze względu na wielkie ryzyko schodzenia w czasie szalejącej burzy, czy zamieci śnieżnej. Jeśli jednak jest możliwem, najlepiej we dwójkę pomału schodzić, zachowując przytem wszelkie środki ostrożności.

Pozostawić kogoś samotnie można tylko wtenczas, jeśli osoba nie może o własnych siłach zejść, **ale nie jest chora!** Ludzi, którzy zachorowali, przemarzli lub odnieśli jakieś inne obrażenia

NIE WOLNO NIGDY OPUSZCZAĆ!

Trzeba pamiętać, że osoby te pozostawione, chcą się same ratować i opuszczając dotychczasowe swe bezpieczne miejsce, idą... po niechybną śmierć.

Dlatego lepiej jest pozostać, wzywać pomocy i oczekiwać ratunku. Najlepiej jest przed wyjściem ze schroniska na śmielszą wyprawę, powiadomić o tem Zarząd schroniska i zapowiedzieć przypuszczalny ostateczny czas powrotu. Wziąć należy ze sobą te przybory, które w razie wypadku pomocne byłyby w porozumiewaniu się, a więc przedewszystkiem gwizdek i latarkę.

Żywności lepiej jest zabrać więcej, niż się potrzebuje.

Uwagi te są oczywiście bardzo szczupłe, jeśli chodzi wogóle o wycieczki, są jednak podstawowemi przy wyprawach wysokogórskich.

Kazimierz Dąbrowski.

Nowe schronisko na Turbaczu.

Po spaleniu się w listopadzie 1933 r. schroniska Pol. Tow. Tatrzańskiego pod Turbaczem, najwyższym szczycie Gorców, słynnym z piękności widoku na Tatry i wspaniałych zjazdów narciarskich, pozostało na szczycie tym tylko położone w połowie drogi między Rabką a Turbaczem niewielkie schronisko na t. zw. Starych Wierchach. Oddział P. T. T. w Nowym Targu rozpoczął budowę nowego schroniska pod szczytem **które nie stanie na miejscu spalonego schroniska, lecz bliżej szczytu na t. zw. Długiej Hali,** która rozciąga się w sąsiedztwie szczytu Turbacza. Będzie ono o wiele łatwiej dostępne dla turystów, idących od strony Rabki, niż dawne schronisko, które szczególnie w porze nocnej było trudne do znalezienia.

Narazie stanął budynek gospodarczy dla przyszłego schroniska, gdzie może przenocować 20 turystów. Budynek ten jest zabezpieczony na zimę, przewiduje się jednak, że przed sezonem zimowym nowe schronisko będzie już oddane do użytku narciarzy.

30-lecie schroniska na Babiej Górze.

Wkrótce będziemy obchodzić szereg trzydziestoletnich jubileuszów: Pogotowia Tatrzańskiego P. T. T., Oddziału P. T. T. „Beskid" w Cieszynie, oraz schroniska Beskidenvereinu na Babiej Górze. To ostatnie powstało w roku 1904, po uzyskaniu przez Beskidenverein w r. 1903 od hr. Arva Varalia pozwolenia na budowę schroniska pod szczytem Babiej Góry, na gruntach należących do wymienionego. Ruchliwy zarząd związku pod przewodnictwem ówczesnego prezesa, Wilhelma Schlesingera, zakrzątnął się odrazu w celu uzyskania odpowiednich funduszów. Dzięki temu w szybkim czasie zebrano odpowiednie środki, pozwalające na rozpoczęcie budowy schroniska na tym najwyższym szczycie Beskidów Zachodnich.

W roku 1904 Towarzystwo posiadało już odpowiednie fundusze, i w marcu tegoż roku uzyskało pozwolenie na budowę, od właścicieli gruntu zaś prawo korzystania z niego na wieczne czasy. Zwózka materjałów budowlanych trwała do lipca, od 1 sierpnia zaś rozpoczęto budowę. Prowadzono ją w tak szybkiem tempie, że 30 października była ona już gotowa i w dniu tym wprowadził się do schroniska pierwszy dozorca. Od tego czasu zaczyna się służba schroniska dla turystyki, od tego też dnia turyści coraz liczniej i chętniej odbywają wycieczki na Babią Górę. Szczyt zyskuje popularność, staje się stałą pozycją w programach wycieczek w Beskidzie Zachodn. W październiku br. Beskidenverein Bielsko zamierza uczcić 30-lecie schroniska odpowiedniemi uroczystościami.

Badania meteorologa szwedzkiego nad temperaturą Golfstromu.

W prasie szwedzkiej ukazał się wywiad ze znanym meteorologiem J. W. Sandstroemem, który poświęcił się badaniom nad wpływem Golfstromu na temperaturę Europy. Mr. Sandstroem twierdzi, iż systematyczne pomiary temperatury Golfstromu oraz inne obserwacje pomocnicze **umożliwiają przewidywanie pogody na dłuższy okres czasu.** Przedmiotem specjalnych zaś studjów prof. Sandstroema jest proces przemiany temperatury Golfstromu na temperaturę atmosfery nad kontynentem europejskim. Terenem obserwacyj uczonego szwedzkiego jest **południe Grenlandji oraz południowo zachodnie wybrzeże Islandji.** Bada on stamtąd proces topnienia gór lodowych, płynących z północy, w zetknięciu się z ciepłym prądem Golfstromu.

Ruch wydawniczy.

Kraków — Krynica.

Nakładem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, ukazał się w myśl zapowiedzianego planu, drugi, bogato ilustrowany „Przewodnik turystyczno-kolejowy", zawierający **linję kolejową Kraków—Krynica wraz z wzgórzami** Ciężkowickiemi, Beskidem Grybowskim, grupą Radziejowej, grupą Jaworzyny i częścią Beskidu Niskiego, w opracowaniu znanego geografa i krajoznawcy asystenta U. J. Dra Stanisława Leszczyckiego. Przewodnik ten podobnie jak przewodnik linji Kraków—Zakopane jest formatu kieszonkowego i podaje turyście udającemu się na wycieczki do miejscowości położonych na odcinku między Krakowem a Krynicą najpotrzebniejsze wskazówki jak, letnie i zimowe szlaki turystyczne, schroniska, hotele, pensjonaty, restauracje i t. p. oraz posiada szereg pięknych ilustracyj. Załączony do przewodnika profil krajoznawczy, przedstawia szczegółowo rzeźbę terenu linji Kaków—Krynica, obrazuje panoramicznie rozmieszczenie okolicznych wzgórz, wskazuje nazwy, słowem wszystko to, co się widzi z okien wagonu. Barwną okładkę wykonał artysta malarz A. Wasilewski. Niska cena sprzedaży, bo zaledwie **80 groszy** umożliwi wszystkim zaopatrzenie się w to praktyczne, piękne a tanie wydawnictwo. Do nabycia we wszystkich Księgarniach kolejowych „Ruch", Oddziałach i Ajencjach P. B. P. „Orbis", „Wagons-Lits-Cook", Polskim Związku Turystycznym i w kasach biletowych na stacjach kolejowych odcinka Kraków—Krynica.

———oOo———

W Roztoce.

Wybierając się w Tatry, przygotowani jesteśmy zgóry na różne niewygody. A jednak nieprzespana np. noc — z przyczyny hałasujących sąsiadów (zdarza się to niestety dość często na Hali Gąsienicowej) lub z powodu czarnych, małych stworzeń, których sprężystości w nogach mogą pozazdrościć turyści — wywołuje w nas złość a zarazem wspomnienie wygodnych domowych pieleszy. Obładowani jesteśmy n. p. frykasami i konserwami, które przywieźliśmy z sobą w góry, lecz po kilku dniach łazikowania przecież tęsknimy za ciepłą strawą. Jakież jednak wielkie rozczarowanie, gdy zamiast zupy podają nam jakąś lurę, a „jajecznica" zawiera oprócz kawałków skorupek z jaj także ślady niemytego rondla czy patelni. I w rzeczywistości tak jest, że turyści powracają z dłuższej „wyrypy" mile wspominając swoje wyczyny i wrażenia górskie, lecz zarazem narzekając na niewygody i drożyznę w schroniskach.

Te przykre strony turystyki znikają jednak, jeśli w planie dłuższej wycieczki obierzemy dolinę Roztoki za punkt wyjścia. Z Roztoki w ciągu jednego dnia możemy przedostać się pieszo na południową stronę Tatr do wszystkich podgórskich miejscowości jak: Jezioro Szczyrbskie, Westerów, Smokowiec, Tatrzańska Łomnica, Matlary i Jaskinie Bielskie. Stąd też można zrobić kilkanaście pięknych i trudniejszych wyjść, powracając na noc do schroniska. Turyści, a zwłaszcza gromadne wycieczki ciągną z Zakopanego na Halę Gąsienicową a następnie do Doliny 5-ciu Stawów, przypuszczając, że już się znajdują w „sercu Tatr". A przecież wycieczki, a nawet podejścia z tych dolin są ograniczone, a dotarcie z Zakopanego do Roztoki o wiele mniej pochłania czasu, niż do Doliny 5-ciu Stawów.

Nietylko jednak samo położenie przemawia za Roztoką. Jej potężnym magnesem, który ostatnio zaczyna ściągać coraz liczniejsze rzesze turystów i taterników — jest schronisko. Twierdzę z własnego doświadczenia i popieram to wyrazami zadowolenia innych, że kto raz choćby przenocował w Roztoce, ten zmuszony tylko koniecznością wyruszy do innego schroniska. Schronisko w Roztoce zadowala bowiem w zupełności zarówno brać tatemicką jak i turystów czy wycieczkowiczów, spragnionych wypoczynku. Cechą jego jest czystość, przestrzegana wszędzie. Ceny zaś za nocleg lub jedzenie są o wiele niższe, niż w jakiemkolwiek innem schronisku w Tatrach.

Gdy przychodzimy do schroniska przemoczeni, nie potrzebujemy mokrej bielizny i skarpetek suszyć pod poduszką lub koło łóżek. Jeśli 15 groszy za szklankę herbaty kalkuluje się w naszym budżecie za drogo, to i na to znajdujemy tam radę. Do użytku turystów oddana jest specjalna kuchnia, w której sami sobie gospodarzą, zadarmo mając do dyspozycji cały sprzęt kuchenny. Gwarno tam w porze wieczornej. Woda kipi w czajnikach, na patelniach skwierczą konserwy a z garnków bucha woń kaszy i makaronu. Kto jednak nie chce pitrasić w kuchni i myć następnie naczynia, ten oddaje się pod opiekę pani inżynierowej Grabowskiej, zarządzającej schroniskiem i... najlepiej na tem wychodzi. Za tanie pieniądze otrzymuje się przysmaki nawet nie objęte wykazem potraw, umieszczonym na długiej tablicy na ścianie. Któżby otwierał konserwy, gdy może wykupić bloczek na świeży kotlet z mizerją lub obfitą porcję makaronu z jabłkami.

Wśród turystów, zatrzymujących się w Roztoce panuje jakaś zupełnie inna atmosfera niż w innych schroniskach. Może tym łącznikiem swojskości jest zadowolenie, a może Kuba, oswojony koń i króliki, które podchodzą do każdej wyciągniętej ręki? Ogólny nastrój nie pogarsza się nawet, gdy barometr, z sakramentalną nad nim umieszczoną uwagą: Noli me tangere, wskazuje na niepogodę i gdy rzeczywiście leje jak z cebra. Turyści wertują wtedy bibljoteczkę, grafomani smarują, co im się podoba w księdze pamiątkowej, inni grają w szachy, lub karty, a gdy trochę znudzenie zaczyna ogarniać obecnych, urządza się na stole wyścigi koni z korków przy dźwiękach gramofonu. Wtedy ożywia się cała sala. Pogoda natomiast wyprasza prawie wszystkich ze schroniska. Dopiero wieczorem schodzą się na spoczynek, i po kolacji dzielą się wrażeniami z odbytych wyczynów. Niezmęczonych radjo kusi do tańca. Wrzawa milknie jednak obowiązkowo o godzinie 10-ej.

Do niedawna jeszcze turyści omijali Roztokę, nie wiedząc, że tam znajduje się najlepsze w całych Tatrach schronisko. Od dwu jednak lat sprawa przybrała inny obrót. Schronisko bywa coraz częściej przepełnione, goszcząc obok Polaków, także Czechów, Niemców i Węgrów. Nic też dziwnego, że urządzeniem schroniska zainteresowali się właściciele schronisk po stronie czeskiej, którzy pozazdrościli z pewnością głosów pochwalnych, jakie słyszeli od turystów wracających z Roztoki. A fala turystów wzrasta. W 1932 r. nocowało ich 2193, a już w następnym roku 4.265, zaś w 1934 r. do sierpnia zanotowano liczbę 2.264. Mimo bliskości (kilkadziesiąt metrów) granicy czechosłowackiej wśród turystów prawie dwie trzecie jest niestowarzyszonych, a jedna trzecia członków różnych towarzystw turystycznych. Najwięcej turystów przybywa tu z Warszawy (1185 w 1933 r.), na drugiem dopiero miejscu znajduje się Kraków (536), następnie Zakopane (160) a na czwartem czeska Praga (142).

Jest to dopiero początek a jedyną właściwie reklamą dla tego schroniska jest stugębna fama, która idzie już żwawo przez rzesze turystów radząc im życzliwie: wstąp do Roztoki!

Mieczysław Babiński.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.